Głos Podtatrzański

Tygodnik
poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym i politycznym.

Redakcya i Administracya „Głosu Podtatrzańskiego" Nowy Sącz, Rynek l. 20.

Nr. 5.

Nowy Sącz, Niedziela 27. maja 1900.

PRZEDPŁATA
na „Głos Podtatrzański" wynosi w miejscu:

kwartalnie . . kor.	2.50
półrocznie . . .	5.—
rocznie . . . » .	10.—
na prowincyi:	
kwartalnie	3.—
półrocznie	6.—
rocznie	12.—

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 hal.— Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1. korona — Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu

Numer pojedynczy kosztuje **20** halerzy.

Salus reipublicae suprema lex esto.

Ograniczenia w posiadaniu własności ziemskiej.

Napisał **Lucyan Lipiński.**

Sprawę wolności obrotu własnością ziemską poruszyłem pierwszy raz w roku 1886 w rozprawce wydrukowanej w »Rolniku« i osobnej odbitce, gdzie wykazałem, że ograniczenia w tym kierunku są szkodliwe, wsteczne, niesprawiedliwe i wykraczające przeciw zasadom prawa, postępu i cywilizacyi, — obecnie zaś w kierunku wprost mojemu przeciwnym, poruszył w Sejmie krajowym poseł Hupka sprawę tę, pod względem gruntów włościańskich, zaś poseł Wójcik w odpowiedzi na to, że tak powiem, wyzwanie, pod względem większych obszarów, tak zwanych latifundyów. — Oba te wnioski uważam zarówno za wsteczne i szkodliwe, i dziwię się przedewszystkiem pierwszemu z nich, bo wywołał, drugi, kto wie, czy nie szkodliwszy jeszcze. I dlatego muszę zacząć od przestrogi przed takimi wstecznymi wnioskami i zawołać: Caveant Consules, ne quid detrimenti respublica capiat!

Chcąc gruntownie rzecz zbadać, musimy się cofnąć do czasów pańszczyźnianych, choć za dalekobyśmy zaszli, gdybyśmy tutaj wywodzić chcieli historyę pańszczyzny i poddaństwa w Polsce, gdyż przy tej sposobności zmuszeni bylibyśmy poruszyć także cały odnośny ustrój ówczesnej Europy, aby wykazać, że w Polsce stosunki te były o wiele znośniejsze, lepsze i wolnomyślniejsze, niż równocześnie w innych krajach, jak Francya, Anglia, Niemcy, gdzie zamiast poddaństwa byli włościanie poprostu rzeczą, bo własnością Ritterów, Baronów i Grafów, jako »Leibeigene, serfs«, czego u nas nigdy nawet w przybliżeniu nie było.

Nie od rzeczy będzie jednak przypomnieć, w jaki sposób u nas powstała klasa ludzi, tak zwanych później poddanych (subditi). Otóż wiadomo powszechnie, że w obec czyhających na ziemie i dobytki nasze łakomych sąsiadów i w obec niepewności granic, napadanych co chwila przez Raubritterów, Margrafów i jak się tam oni nazywali, musiała się wytworzyć klasa ludzi, gotowa na każde skinienie do obrony kraju i mienia, skupiająca się koło osoby wodza swego, który był oczywiście naczelnikiem siły zbrojnej — kraju — państwa, a więc kneziem, księciem, królem, jednem słowem — panującym.

Gdy więc jedni bronili kraju, drudzy musieli zająć się pracą około roli, aby z niej wydobyć pożytki, a ci, co bronili granic, jako silniejsi i z potrzeby zbrojni, stali się klasą panującą — szlachtą, która za swoje zasługi, za poświęcenie mienia i życia w obronie kraju i wolności, otrzymywali od panującego, który się uważał za właściciela wszystkiej ziemi, szerokie tejże ale niezaludnione przestrzenie. To też nowy właściciel musiał przedewszystkiem starać się o osadników, którzyby koło roli pracować chcieli, a w braku pieniędzy dla zwabienia robotników, udzielano tak zwaną wolnicę, t. j. oznaczano ilość lat, w których nowy osadnik otrzymywał rolę do użytku bez żadnych wzajemnych obowiązków. Rozumie się samo z siebie, że osadnik taki zobowiązywał się wzajemnie po upływie wolnicy do pewnych świadczeń na rzecz właściciela za nadaną mu do użytkowania ziemię. Bezdomni ludzie więc osiadali na rolach, a zamiast czynszu obowiązywali się do obrabiania ziemi, nie rozdanej między osadników na rzecz właściciela i tak powstał stosunek pańszczyźniany, ale też za to właściciel ziemi to jest szlachcic czyli pan miał obowiązek opiekować się swymi osadnikami czyli poddanymi i częstokroć stosunek między szlachcicem a osadnikiem, czyli panem a chłopem był rzeczywiście patryarchalny, choć nie raz przeradzał się na barbarzyński.

W ostatnich czasach niepodległości naszej ojczyzny i jej samodzielnego bytu politycznego, bardzo często nobilitowano czyli uszlachcano chłopów za zasługi nietylko w wojnie, ale i w innych kierunkach dla dobra powszechnego poniesione, Konstytucya 3. maja 1791 postanowiła wziąść chłopa w opiekę państwa, rzuciła myśl emancypacyi tegoż i jego oczynszowania i już od tego czasu często nadawano chłopom dziedzicznie ziemie, na których od wieków byli osiedleni.

W czasie tych prądów rzuciły się państwa ościenne na bezbronną wówczas a do zorganizowania i wzmocnienia się dążącą Polskę i rozszarpały ją, pomimo bohaterskiej obrony, jaką kierował nasz nieśmiertelny naczelnik w sukmanie Tadeusz Kościuszko.

Część ziem polskich, jaką przyłączono do państwa austryackiego, nazwano Galicyą i Lodomeryą i tutaj zaczęły się nowe rządy, które z początku uważano za tymczasowe i gospodarowano z zaniechaniem wszelkiego względu na potrzeby kraju. To też kraj wskutek tej gospodarki prowadzonej przez nasłanych urzędników cudzoziemskich i wskutek brutalnego przerwania stosunków z resztą dawnej Polski zubożał i dopiero w najnowszej dobie ekonomicznie dźwigać się zaczyna.

Rząd austryacki zastał już wszystko przygotowane do uwłaszczenia chłopów i oczywiście musiał przystąpić do uregulowania tej piekącej sprawy, co nastąpiło na podstawie patentów cesarskich z dnia 17. kwietnia 1848 i 15. sierpnia 1849, wydawszy jednak bądź poprzednio, bądź później mnóstwo rozporządzeń w sprawie niepodzielności i dziedziczenia gruntów włościańskich, któreto ograniczenia zniesione zostały w duchu ustaw konstytucyjnych, uznających włościanina zarówno z innymi stanami za wolnego obywatela państwa, skoro tenże jednako z innymi stanami przyczynia się do tegoż utrzymania, niosąc w tym celu podatek swego mienia i krwi swojej. Zniesienie wszelkich przepisów, ograniczających wolność obrotu własnością ziemską i zniesienie zakazu podzielności posiadłości włościańskich nastąpiło na mocy ustawy Sejmu galicyjskiego z dnia 1. listopada 1868 l. 25, dz. u. kr., a ustawę tę powitaliśmy jako krok postępu i cywilizacyi, do jakiej cała ludzkość zmierza.

Od tego też czasu są właściwie dopiero włościanie prawdziwymi panami i właścicielami swojej ziemi, a doświadczenie nas uczy, że nie nadużyli oni swojej wolności, nie wyzbywają się ziemi i w ogóle stan posiadania ich wcale nie zmalał, lecz przeciwnie wskutek nadmiernej parcelacyi większych posiadłości, znacznie się wzmógł*). Nie możemy mieć najmniejszej obawy, aby nasz chłop wyzbył się ziemi, bo on ją kocha i jest do niej przywiązany, a ponieważ mamy przekonanie, że państwo nasze jako konstytucyjne, szanować musi ustawy i póki ich nie zmieni, do nich się zastosować, przypominamy tu Art. 2. zasadniczej ustawy państwa z dnia 21. grudnia 1867. t. 142, d. u. p., wedle której »w obliczu prawa równi są wszyscy obywatele«, a dopóki nie wykroczyli przeciw ustawie, nie wolno ich wolności ograniczać.

(C. d. n.)

*) W samej Sandeczczyźnie przeszło na rzecz włościan z górą 8000 morgów gruntów dworskich z dóbr Miłkowy, Glinika, Wiatrowic, Chomranic, Ptaszkowy, Witkówki, Januszowy, Koniuszowy, Posadowy, Krasnego Siedlec, Gołąbkowic, Znamirowic, Kąt, Michalczowy, Stróż, Rąbkowy itd. itd.

SEN.

(NAŚLADOWANIE KRASIŃSKIEGO).

II.

I pierwsze brzaski wstającego słońca
Hasłem zniszczenia ziemi od końca do końca —
Drży z niepewności świat cały odwieczny,
Jak gdyby grzmiała trąba na sąd ostateczny!...

Tysiączne głosy witają dzień boży — ale okropne było przywitanie:

„Do broni! — do walki! — do mordu! — biją głosy pod niebiosy — lecz słów nie słychać wśród wrzawy i zgiełku, — tylko po rozognionych twarzach i ruchach gorączkowych znać żądzę mordu — zniszczenia.

I jeszcze chwila namysłu — spokoju, ale to tylko cisza przed burzą...

Zrywa się wicher — i wyje i ryczy rykiem piekielnym... — Ponowne okrzyki na świat się rozchodzą:

„Śmierć i zagłada waryatom!"

I sztandar Najświętszej Panny zatknięto na wzgórzu pamiątek — a strażą jege kobiety i dzieci.

I ponuro zabrzmiała pieśń „Boga-Rodzica" — a na czele starzec krzyż oburącz trzyma.

A niezliczone hufce dwóch innych obozów rzucają się z szaloną wściekłością na garstkę wiernych.

I starzec pierwszy zagrzewa do męztwa — do boju za wiarę w Boga, — sam przewodniczy, — a krzyż i wiara ich wodzem.

I wszczął się bój okropny — wściekły — morderczy — na śmierć lub życie, — i grają działa — i świszczą kule — a tumany pyłu wzbijają się w górę: — to istny przesmak zagłady...

A ziemia zdeptana wzdyma się — i tętni, gdyby chciała wulkanem wyrzucić w powietrze walczących.

I długo walka kipiała gorąca — i starzec z krzyżem wciąż stoi na czele — a wierni padali, jak kłosy — i zastęp ich coraz słabszy.

I wreszcie upadł starzec — i krzyż stratowano — i rozkruszono w kawałki, — a walka wrze żwawa.

Kobiety z dziećmi opuszczają wzgórze: jedne lecą do boju porwane szaleństwem i szarpane bólem po stracie mężów, ojców, synów i kochanków, — i zasilają zastępy walczących, inne — matrony poważne z niemowlętami, dzieci, kaleki i starce uchodzą ze sztandarem i świętościami w bezpieczne ukrycie.

Kobiety, jak tygrysice rzucają się między walczących, — a straszna rozpacz — szaleństwo i wściekłość kobiety..

I walka krwawa zawrzała na nowo — a w miejsce krzyża zdeptanego zajaśniał Krzyż nowy — czerwony na Niebie...

I trwała walka zacięta do późna — do nocy, — i wszyscy wierni zginęli i ciała ich w krwi się kąpały...

I krótki był spokój i tryumf zwycięstwa...

„Gdzie żony ich?! — gdzie dzieci ich?! — gdzie sztandar ich?!" — zawołały tłumy...

I tłuszcze owe z dzikim wdarły się krzykiem przekleństwa i groźby na niebronione wzgórze pamiątek, — a nie znalazłszy tych, co szukali — zrównali wzgórze ze ziemią, na której walczono.

I znowu chwila namysłu...

A z starych jeszcze przedświata zabytków w skale ukryta — nadludzką ręką wykuta była ogromna jaskinia.

I tu kobiety trwożnie schronione oczekują wyroku Przedwiecznego...

I płaczów — narzekań było tam wiele... I wkrótce wiara w nich ostygać zaczęła...

I długo czekały w cichości, — aż wreszcie swary wybuchły — i kłótnie rozgłośne — hałaśne — o ster i pierwszeństwo...

I tylko jedna znękana niewiasta — świętego żywota — usunęła się od powszechnego gwaru — i wciśnięta w szczelinę jaskini — tuliła kilka niemowląt do siebie — i ufna w Boga — ciche ku Niemu przesyłała modły..

A po odgłosie podziemnego szmeru wyśledzono jaskinię — i wdarto się do niej — z rykiem dzikiego zwierza rozhukanego...

Trwoga odjęła zmysły niewiastom — i z krzykiem przerażenia płaczem i jękiem czołgały się po ziemi, prosząc o litość zwycięzców...

„Bez szczętu zniszczyć to plemię!"

„Wyciąć ludzkości gangrenę!" —

krzyknęli dowódzcy — a zgraje wyznawców ich rzuciły się z zajadłością na bezbronne kobiety i dzieci...

I rzeź powstała okropna — po wszystkich zakątkach jaskini, a krew strumieniami zalała podziemie.

I wnet jaskinia stała się pusta — wszystko przepadło — zginęło bez śladu — bez wieści — a tylko jedna z niemowlętami ukryta niewiasta uszła powszechnej zagładzie — i sztandar tylko ostał się zniszczeniu.

Bezpieczeństwo osobiste mieszkańców N. Sącza.

Z prawdziwą przykrością poruszamy po raz drugi sprawę bezpieczeństwa osobistego mieszkańców naszego miasta, sprawę bezsprzecznie ważną, lecz niemniej drażliwą, bo dotykającą bezpośrednio instytucyi, zażywającej wyjątkowych protogatyw w państwie, a niecierpiącej kontroli zewnętrznej. Lecz w obec szerzącego się zła, prawie że tolerowanego, bo — coraz częściej powtarzających się wprost brutalnych napadów żołnierzy tutejszej załogi na spokojnych mieszkańców miasta, zmuszeni jesteśmy do podniesienia tej sprawy w łamach naszego pisma, do czego zresztą wezwani zostaliśmy przez osoby, które przypadek skazał na zapoznanie się z wrażeniami, jakie zatarg z butnymi żołnierzami daje.

Podajemy przeto do wiadomości Komendy placu, opis dwóch napadów przez żołnierzy dokonanych, a szczegóły poniżej przytoczone potwierdzić mogą w danym razie osoby, których pełne nazwiska wymienić możemy.

W dniu 16. b. m. wracał po godzinie 9 wieczorem tutejszy majster ślusarski p. J. ze żoną i towarzyszem p. B. przemysłowcem w N. Sączu, do domu swego, położonego na końcu przyległego Załubińcza. Tuż przed domem napadli na nich dwaj landwerzyści z widocznym zamiarem porwania towarzyszącej im kobiety, co jeśli udaremnionem zostało, zawdzięczyć należy energicznemu wystąpieniu p. J., który horykaniem się z napastnikami umożliwił żonie swojej przy pomocy p. B. ucieczkę do domu. Po kwadransie, odprowadzał p. J. swego towarzysza przygody, w liczniejszej asystencyi domowników, których dla możliwości ponowienia napadu, dla własnej obrony zabrał ze sobą. Przed restauracyą Smołczyńskiego poznali ci panowie jednego z napastników — którego też nagłem ubezwładnieniem potrafili doprowadzić do ratusza, gdzie na inspekcyi policyjnej opowiedzieli szczegóły całego zajścia. — Prawdopodobnie sprawa ubitą została — albo zagubioną między ratuszem a odnośną komendą pułku — gdyż jak to nam oświadczył p. J. dotąd t. j. do 25. b. m. nikt go nie wzywał do wytłumaczenia się — dlaczego przytrzymał żołnierza, co przecież samo przez się wymagało dochodzenia.

Drugi wypadek, to jeszcze jaskrawszy przykład brutalności naszych wojaków. Powracającego w towarzystwie żony dorożką jednokonną przemysłowca tutejszego p. R. napadło kilku żołnierzy koło realności pp. Hansa a Mücka przy ulicy Grodzkiej. Jeden z żołnierzy starał się zatrzymać w biegu konia — drudzy zbliżali się w niewiadomych zamiarach do siedzących w powozie pp. R. Dotkliwa, laską żelazną zaaplikowana odprawa za napaść, możeby nie ochroniła była pp. R. od niemiłego zajścia, jakie zgotować mu pragnęli »Kriegskameraden in Friedens Zeiten« — gdyby nie przytomność powożącego dorożkarza, który zaciąwszy konia potrafił się wymknąć z rąk opryszków.

Po tem, cośmy przytoczyli, a nie zamyka to skandalicznej kroniki napadów podobnych, bynajmniej; czegoż więcej spodziewać się można jeszcze od żołnierzy, którym podobne ekscesa uchodzą bezkarnie? Czy w obec zbliżającego się lata, kiedy każdy umysłowo czy fizycznie pracujący pragnie przy pogodnym wieczorze użyć przyjemności przechadzki na świeżem powietrzu, a w dniach świątecznych zechce wycieczką w okolice miasta, odświeżyć wyczerpane pracą siły; — możemy liczyć na bezpieczeństwo życia swoich i swego? Czyż koniecznem jest ażebyśmy dla ochrony przed rozbojami chodzili po ulicach z rewolwerami w kieszeni? A wszakżesz nikt nie potępi tego, kto w obec uzbrojonego bagnetem czy pałaszem wojskowego a grożącego niebezpieczeństwa zostania kaleką lub utraty życia — ucieknie się do środka obrony równomiernej!?

Nie polujemy za senzacyą ani nie mamy zamiaru szerzenia postrachu wśród mieszkańców miasta tak samo, jak dalecy jesteśmy od myśli podniecania nienawiści do stanu żołnierskiego, a w opisie zajścia porucznika K. z gimnazyastą S. daliśmy wyraz zapatrywaniom naszym, jak bardzo pragniemy utrzymania harmonii społeczności naszej z wojskowością i jak wysoce cenimy ten stan uprzywilejowany. — Lecz w obec nowych a jak się okazuje nierzadkich przykładów napaści żołnierskich — nie możemy kierować się względami — któreby miały doprowadzić do zakulisowego załatwienia sprawy — tem więcej, że utwierdzamy się w przekonaniu, że złe istnieje, szerzy się bezkarnie i stać się może powodem wielkiego nieszczęścia.

Bo, że brak czujności nad żołnierzami może się stać powodem nieszczęścia — tak samo, jak jest nieszczęściem dla miasta to, że powołane do czuwania nad bezpieczeństwem mienia i życia obywateli Władze t. j. w pierwszej linii Zarząd miasta, nie poczuwają się do obowiązku usunięcia tych wadliwości.

Jeśli władza bezpieczeństwa t. j. magistrat nie poda wydarzeń i wybryków tego rodzaju do wiadomości komendy wojskowej, to nie będzie ona mogła pociągnąć winnych do odpowiedzialności, a żołnierz, nie mając bata nad sobą, rozbryka się i złe szerzyć się będzie.

I była noc ciemna — i wspólnie koczowały dwa pozostałe obozy — pijane mordem — zwycięztwem..

A była to noc okropna, — a resztka wyuzdana wielkiej ludzkości — niedobita od chwili do chwili rysowała się jaskrawo wśród grzmotów — piorunów — w świetle błyskawicy.

Tętniała ziemia — a skały i góry z hukiem i trzaskiem się rozpadały — a niebo się trzęsło — i chmury spadały potokami, by obmyć ziemię z krwi ludzkiej..

A skoro tylko dzień boży zaświtał, — powstały zgraje, a za przewodem swoich dwóch pozostałych dowódców ze sztandarami rozdzieliły się.

I nowa walka — wściekła — szalona — ostatnia zawrzała...

I chmurno dzień boży przesunął po niebie — a strasznie — krwawo — okropnie przeminął na ziemi

I noc następna stała się grobem ludzkości — i słychać chyba tylko jęki konających.

A i te wkrótce ustały.. i wnet stała się ziemia pustą jak była w chwili stworzenia..

* *

I znów zapalił się krzyż z piorunnego ognia na niebie — i gorzał światłem brylantów.

I jedna tyklo święta i cicha niewiasta z niemowlętami była przy życiu na ziemi..

A stara Ludzkość — przeżyta — zepsuta — zginęła: — samobójczyni..

Nim nowa — lepsza nastanie, — znów przeminą wieki...

A mój przewodnik rzekł do mnie: „I stanie się za nowybh lat tysiące: że jeden będzie pasterz — i jedna owczarnia....“

Gozdawita.

Listy z kraju.

Jasło 23. maja.

U nas ruch niezwykły. Zapowiedziany przyjazd Monarchy w towarzystwie cesarza Wilhelma II. i licznych świt, daje Zarządowi miasta niemało zajęcia w uporządkowania ulic i przystrojenia takowych. Wszędzie widzi się zapobiegliwą rękę nowego starosty p. Michałowskiego pod którego okiem czynią się już dziś wielkie przygotowania na przyjęcie i pomieszczenie dostojnych gości. Przybyli już wysłannicy gwardyi cesarskiej i część służby i oglądają budynki w którychby cesarz nasz ze świtą, cesarz niemiecki, arcyksiążęta i umocowani reprezentanci wojskowi obcych mocarstw pomieścić się mogli. Budynek Rady powiatowej i willa Palcha już są na to przeznaczone, o hotel Chrapińskiego prowadzą się układy (tenże żąda za odstąpienie hotelu wynagrodzenia 60.000 koron), a piękny gmach Kasy Oszczędności, który projektował wasz budowniczy architekt Peroś na gwałt wykończają.

Poprzedni starosta p. Wajdowicz, który trochę za wiele dawał powodów do niezadowolenia ze rządów swoich, został stąd usunięty i przeniesiony do Grybowa. Sam sobie jednak winien, bo mógł tu wiekować, a nieprzyjemność jaka go spotkała, była zasłużoną odpłatą za wiele nietaktu — jakiego zapoznając swe urzędowe stanowisko, dopuścił się na posterunku reprezentanta rządu w naszym powiecie. Jego przykład powinien służyć drugim za przestrogę.

Jarosław, 22. maja.

Gmina miasta naszego przeprowadza pertraktacye celem zbudowania gazowni, dla oświetlenia miasta gazem węglowym. Przykład miast większych i rada ludzi fachowych skłoniła nas do decyzyi za gazem węglowym. Gaz wodny jest bez porównania więcej trującym niż gaz węglowy, a nadto z natury bezwonny; trzeba go więc perfumować, ażeby jego uchodzenie rozpoznać i zapobiedz nieszczęściu. Nie nadaje się przeto do użytku w domach mieszkalnych; dla otrzymania światła, potrzeba prawie dwa razy tyle gazu wodnego niż węglowego i jest on tylko pozornie tańszym. Wogóle gaz wodny pali się płomieniem niebieskawym i nie daje światła dobrego, można go zaś użyć tylko w palnikach Auera.

Dokładne zestawienie w tym względzie zebrane są bardzo pouczająco w broszurze »Mehr Licht«! Inwestycya cała jest stosunkowo za kosztowna, tem bardziej, że rzecz jest nowa i niewypróbowana, a niektórzy twierdzą, że będzie potrzebną częsta wymiana rur. Rzeszów zrobił experyment i podobno w sekrecie już dziś tego żałuje. Gdybyśmy mieli siłę wodną, bylibyśmy bez wahania zaprowadzili elektryczne oświetlenie, jako dziś bezwarunkowo najlepsze, zaś wydobyte motorem parowym jak w Przemyślu, zdawało się dla nas za kosztowne.

Grybów w maju.

Grybów miasteczko górskie, położone w malowniczej okolicy nad Białą, należy pod każdym względem do miejscowości, nadających się na miejsca klimatyczne. Nie tylko samo urocze położenie, mogące swym klimatem uzdrowić niejednego chorego, nietylko że natura wyposażyła hojnie nasze miasteczko, lecz także ojcowie miasta z swym burmistrzem na czele robią wiele w celu upiększenia i uzdrowotnienia miasta. Z hygieny ogólnej Grybowa mogą być jego mieszkańcy dumni. Bo proszę, gdzież po mniejszych miastach mamy wodociągi? gdzie mamy tak schludnie utrzymane ulice, trotoary, drogi i t. d.? Jednak że nic na świecie nie ma bez »ale«, tak też i Grybów, jak zresztą wiele naszych galicyjskich miasteczek, jest w wysokim stopniu niezdrowo rozpolitykowaną mieściną. Oile posiada tyle dodatnich zewnętrznych stron klimatycznych, o tyle traci grubo na poznaniu bliżej stosunków towarzyskich. Dowodem tego ostatnie sprawy sądowe, które rzucają przykre światło na stan towarzyski i dowodzą zaniku poczucia obywatelskiego, a nawet inteligencyi u niektórych osobników, mających pretensye zadawania tonu w mieście.

Nie będę szczegółowo opisywał wszystkich spraw grybowskich, gdyż one są na właściwej im drodze sprawiedliwości, a ponieważ sąd nie uporał się jeszcze z nimi, nie chcę uprzedzać faktów, nie chcąc narażać pisma na konfiskatę, jaka niestety spotkała »Głos Narodu« za korespondencyę z Grybowa. Ostatnie, jednak słowo zamawiam sobie po skończeniu procesów grybowskich.

Sprawy miejskie.

Wybory połowy rady miejskiej w N. Sączu, które mi swego czasu gorąco zajmowało się c. k. Starostwo, mimo głośno, w sferach mieszczańskich objawianego żądania, ażeby jak najrychlej rozpisane zostały — obecnie dla wiadomych zresztą powodów, odkładane są przez obecnego p. burmistrza do lepszych alias, dogodniejszych czasów. A właśnie p. burmistrz obecny, był jednym z tych którzy słowem i piórem choć niezawsze uzasadnionemi argumentami występywał buńczuczno przeciw odsunięciu tychże wyborów do roku bieżącego, do czego zmusiła byłego burmistrza okoliczność — rozpisania wyborów posła do Rady państwa w listopadzie zeszłego roku. Możeby obecnie c. k. Starostwo raczyło wpłynąć na protegowanego przez siebie kandydata na burmistrza na przyszłą kadencyę rady miejskiej — choćby dla konsekwencyi, która kierowała niem, gdy rządy miasta spoczywały w rękach — niezależnego od nikogo obywatela.

Jakkolwiek nie sądzimy, by ingerencya politycznej władzy — mogła tak daleko sięgać, iżby wolno jej było mieszać się do kierunku gospodarki wewnętrznej miasta, co tylko stworzyłoby procedens niepożądany, a w następstwach swoich demoralizujący tak Zarząd jak i całą Radę miasta, — to jednak — z mocy przysługującego c. k. Starostwu nadzoru, należałoby może powtórzyć »przypomnienie« tak energicznie swego czasu — do zarządu byłego wystosowane.

Dochodzą nas słuchy, że w kołach interesowanych przygotowuje się odnośne zażalenie do władz naczelnych kraju. i że znajduje ono licznych zwolenników szybkiego rozpisania wyborów, co skłania nas do poruszenia sprawy tej po raz wtóry.

Muzeum miejskie. Jak nam wiadomo, zamierzał poprzedni burmistrz założyć w N. Sączu miejskie Muzeum, gdyż o projekcie tym nieraz w gronie zaufanych rozmawiał, szkicując plan tegoż. Ś. p. Józef Zubrzycki, zasłyszawszy o tem, zapisał w testamencie swoim na założenie Muzeum takiego dworek swój w Nowym Sączu położony, przeznaczając atoli dla kuzynki swej prawo osobistego używania tegoż aż do jej śmierci — z wyraźnem zastrzeżeniem, że jej niewolno używania tegoż nikomu trzeciemu oddać ani sprzedać, a więc i dworku tego w najem wypuścić. Wiadomo nam, że gmina w drodze niespornej nie zdołała wykonania tego postanowienia przeprowadzić — i obecnie dworek ten wbrew wyraźnemu postanowieniu testamentu na rzeczywistą szkodę gminy jest wynajęty.

Należałoby sprawę tę co rychlej w drodze spornej uregulować, ale oczywiście trzebaby sprawę oddać adwokatowi, któryby się nią szczerze i umiejętnie zajął i proces wygrał, gdyż jak nam ze sfer sądowych donoszą, dotąd prowadzone są spory miejskie przeważnie tak niedołężnie, że zazwyczaj pomimo całej słuszności bywają przegrywane i gminę tylko na niepotrzebne a znaczne koszta narażają.

Deputacya naszego miasta składająca się z burmistrza i pp. Dra Sterkowicza i Drzymuchowskiego była we Lwowie w ubiegłą niedzielę na audyencyi u wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyńskiego w sprawie wyjednania umieszczenia seminaryum nauczyciel-

Po drodze wstąpili delegaci nasi do Przemyśla i Rzeszowa dla rozpatrzenia się w sprawie oświetlenia miasta, a w tych dniach miał tu być p. Kurtz, kierownik urządzeń gazu wodnego z Wiednia dla dania wyjaśnień, które oczywiście z jego strony tylko najkorzystniej wypaść muszą, bo każdy kupiec towar swój chwalić musi. O zaletach względnie wadach oświetlenia miasta gazem wodnym, podajemy jasną informacyę, w liście nadesłanym nam z Jarosławia otrzymanego z bardzo kompetentnego źródła. Zarząd miasta naszego powinien pamiętać o tem, że równolegle ze sprawą oświetlenia miasta i sprawa kanalizacyi i wodociągów załatwioną być powinna. Jesteśmy mocno przekonani, że gdy przyjdzie do finalnego rozstrzygnięcia tych spraw, nie znajdziemy przedsiębiorcy, któryby podjął się zfinansowania tych urządzeń, gdyż na nie pewne, pieniędzy nikt nie wyrzuca. W ogóle o sprawach nowych inwestycyi, nie sądzimy, by obecny burmistrz powołanym był do ich zainaugurowania, wszakże zajmuje on stanowisko tylko tymczasowe, a w pierwszym rzędzie powinien postarać się o rychłe uzupełnienie Rady miejskiej nowemi wyborami, poczem dopiero gdy z wyborów tych wyjdzie burmistrzem, może już zająć się temi sprawami, i należycie przy pomocy sił nowych w Radzie kierować niemi.

KRONIKA.

Kalendarz historyczno-pamiątkowy Polski.

Maj.

27. 1471. Czesi wzywają Władysława Jagiellończyka na tron.
28. 1894. Rząd Polski w ręku Rady najwyższej.
29. 1792. Koniec Sejmu czteroletniego.
Śmierć historyka Joachima Lelewela.
30. 1592. Koronacya Zygmunta III.
31. 1364. Kazimierz Wielki obdarowuje przywilejami Akademię Krakowską.

Czerwiec

1. 1794. Poselstwa zagraniczne uznają Radę najwyższą Polską.
1809. Austryacy opuszczają Warszawę.
2. 1624. Dzień urodzin Jana Sobieskiego.
1543. Dzień śmierci Mikołaja Kopernika

Szan. Czytelników *prosimy o nadsyłanie przedpłaty celem uregulowania nakładu. Prenumeratorzy miejscowi mogą odbierać „Głos Podtatrzański" za okazaniem karty prenumeracyjnej, w niedzielę, w księgarniach pp. Jakubowskiego i Pisza i w Administracyi „Głosu Podtatrzańskiego" od godziny 8—10 rano.*

Zarząd uzupełniającej szkoły przemysłowej w N. Sączu ogłosił drukiem sprawozdanie za rok 1900, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Szkoła przemysłowa założona z inicyatywy tutejszego oddziału Tow. pedagogicznego w roku 1885, zatem 15 lat licząca — miała jak w latach poprzednich dwa oddziały: przygotowawczy i przemysłowy (uzupełniający), każdy o dwu klasach, w których udzielano nauki w pierwszym 8 godzin, w drugim 10 godzin tygodniowo. Rok szkolny rozpoczął się dnia 17. września 1899 i trwał pełnych 8 miesięcy, a uroczyste zamknięcie kursu połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków uczniów odbyło się w ubiegłą niedzielę 20. bm.

Postęp młodzieży rzemieślniczej w naukach zawisły jużto od stopnia przygotowania przed wstąpieniem do szkoły, jużto od więcej lub mniej regularnego uczęszczania do szkoły — nazwać można w ogólności zadowalniającym, skoro weźniemy pod uwagę stosunek cyfrowy uczniów klasyfikowanych z bardzo dobrym, względnie dostatecznym postępem, do ogólnej liczby 171 zapisanych. Na 149 klasyfikowanych otrzymało stopnie zadowalające 127 uczniów, co przedstawia z górą 85%. należycie w przedmiotach w szkole wykładanych wykształconych i do dalszej pracy nad sobą i w zawodzie przygotowanych.— Nieklasyfikowano 22 uczniów z powodu bardzo nieregularnego uczęszczania, a przyczyną tego — to opieszałość przeważnej części pracodawców, którzy w porze nawału robót rękodzielniczych wyzyskują siły robocze swych terminatorów, zatrzymują ich przy warsztacie w godzinach na naukę wyznaczonych — a poza warsztatem wcale się niemi nie opiekują; z drugiej strony, to zasługujące na naganę niedbalstwo samych uczniów, szczególnie z klas przygotowawczych, którzy po wyjściu z warsztatów czas przeznaczony na naukę w szkole, marnują na wałęsaniu się po ulicach. Brak nadzoru w tym względzie i opieszałość w obowiązkowem kontrolowaniu książeczek uczęszczania na wykłady — to przyczyna złego, która nie zrodziłaby była konieczności pominięcia w klasyfikowaniu 22 uczniów. — Zarzuty te przeciw pracodawcom — rodzinie i uczniom prawie dosłownie powtórzone ze sprawozdania, nie odnoszą się do młodzieży pracującej w warsztatach kolejowych, co zawdzięczyć należy energicznemu poparciu Zarządu tychże.

Grono nauczycielskie składało się z 10 członków, którzy w 36 godzinach wykładowych udzielali nauki, Religii, Języka polskiego, Stylistyki przemysłowej, Rachunków i buchalteryi, Geometryi i rysunków wolnoręcznych.

Za bardzo pilne uczęszczanie na naukę i wzorowe obyczaje otrzymało 24 uczniów nagrody pieniężne w książeczkach Kasy oszczędności N. Sącza w ogólnej sumie 115 koron, na którą złożyły się Kasa Oszczędności N. Sącza kwotą 100 kor. i Wydział krajowy 15 kor.

500-letni Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego, który odbędzie się w przyszłym miesiącu, zapowiada się wspaniale, a wszystkie prawie uniwersytety świata mają być podczas uroczystości reprezentowane.

500 lecie drukarstwa. W czerwcu br. upływa przypuszczalnie 500 lat od dnia urodzin Jana Gutenberga. Przypuszczalnie, gdyż dokładna data urodzin wynalazcy druku nie jest wiadoma. Europa zachodnia, szczególnie zaś Moguncya, miejsce urodzenia Gutenberga, czyni wielkie przygotowania do uroczystego obchodu tej rocznicy.

Nowa Polska. Lewandowski Zenon, konsul austryacki w Brazylii zakupił w Kurytybie z polecenia Towarzystwa geograficznego handlowego lwowskiego 180.000 hektarów ziemi, celem rozprzedaży między osadników polskich.

W Warszawie wystawiona w teatrze wielkim opera Adama Münchheimera p. t. »Mazepa« z okazyi pięćdziesięcioletniego jubileuszu kompozytora cieszy się ciągle wielkiem powodzeniem

Raul Koczalski koncertował zeszłego tygodnia z wielkiem powodzeniem w Tryeście.

W okolicy Czarnego Dunajca odkryto pokłady węgla i założono dwie duże kopalnie, któremi takowy od jesieni w większej ilości wydobywają. Jak to zwykle u nas się dzieje, do eksploatacyi tego skarbu natury wzięli się obcy kapitaliści. Tereny w okolicy Leska nabyło towarzystwo amerykańskie i założyło tamże kopalnię na wielką skalę ze wszelkiemi maszynami i najnowszemi narzędziami górniczemi. Tereny w okolicy Czarnego Dunajca nabył kapitalista z Budapesztu, katolik Teodor Lewenfeld, i wydobywa węgiel w sposób prosty i łatwy Do odbiorców węgla należą już niektóre koleje rządowe węgierskie. — Węgiel brunatny z tych kopalń jest w dobrym gatunkn, pali się należycie i ma siłę opałową większą, niż twarde drzewo.

Epilog wyborów p. Bindera na posła do Rady p. W dniu 22. b. m. odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa, stojąca w związku z odbytemi tutaj wyborami posła do Rady państwa. W czasie najgorętszej walki wyborczej, wysłał p. Marcin Twardowski jako przełożony cechu wielkiego, imieniem kilkudziesięciu wyborców, telegram do p. Namiestnika, z ostro stylizowanem zażaleniem na presyą, jaką wywierać miało tutejsze starostwo na wyborców, którzy kierując się własnem przekonaniem, postanowili głosować po rezygnacyi kandydata swojego p. Lipińskiego, na Dra Doboszyńskiego, a nie dać swych głosów narzuconemu przez komitet centralny kandydatowi stronnictwa krakowskiego p. Binderowi. — W telegramie tym wyraził p. Twardowski obawę, że jeżeli taka presya potrwa dłużej, a różne nadzwyczajne zarządzenia jakie są zamierzone wejdą w użycie, to wolne głosowanie będzie udaremnione, a przy ogólnem rozdrażnieniu łatwo przyjść może nawet do rozlewu krwi.

Tutejsze c. k. starostwo czuło się dotkniętem tym telegramem, i zażądało od c. k. prokuratoryi państwa ścigania karnosądowego przeciw autorowi tego telegramu.— Wskutek czego wniosła c. k. prokuratorya oskarżenie o przekroczenie z § 308 u. k. (rozsiewanie niepokojących wieści), przeciw p. Marcinowi Twardowskiemu, który przyjął na siebie odpowiedzialność za treść telegramu, i przeciw kilku innym prawnym obywatelom miasta. — Ostatecznie jednak odstąpiła od oskarżenia gremialnego z wyjątkiem p. Twardowskiego — a przy rozprawie apelacyjnej domagała się stanowczo ukarania jego, powołując się na zeznania p. starosty Jarosza, który twierdził, że żadnej nie wywierał presyi — bo takowa byłaby z jego strony nadużyciem władzy urzędowej, że wybory odbyły się pod każdym względem najlegalniej w świecie.

Po wysłuchaniu obrońcy p. Twardowskiego, który wyraził zdziwienie, dlaczego w obec — jak się z zeznań p. starosty okazuje — poprawnie przeprowadzonych wyborów, a więc krzywdzących p. starostę zarzutów, nie wytoczono oskarżenia o obrazę urzędnika w urzędowaniu i dlaczego nie zmuszono p. Twardowskiego, aby uzasadnił prawdę tego, co doniósł p. Namiestnikowi, — lecz wyszukano przepis, który w tym wypadku zastosować się nie da, bo przecież doniesienie do władzy rozporządzającej wojskiem, nie jest rozsiewaniem wieści — i nawet tej władzy zaniepokoić nie jest w stanie.

Trybunał podzielił zapatrywanie obrońcy i p. Twardowskiego od oskarżenia uwolnił.

W sobotę 12. bm. wybuchł groźny pożar w Radomyślu pod Tarnowem, który obrócił w perzynę około 200 budynków mieszkalnych i gospodarczych miasteczka. — Szkodę pożarem wyrządzoną obliczają na milion koron, w czem mieści się tylko połowa ubezpieczonych zabudowań. Z dzienników dowiadujemy się, że cesarz na wiadomość o rozmiarach pożogi udzielił pogorzelcom zapomogi z prywatnej swej szkatuły w sumie 6000 kor.

O pożarze w Tarnopolu podają dzienniki krajowe, że szkoda przechodzi cyfrę 70000 koron.

Dnia 4. czerwca 1900 r. odbędzie się w Tarnowie ZLOT SOKOLÓW okręgu: tarnowskiego, z gniazdami Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Pilzno, Tuchów, Wojnicz, oraz nowosądeckiego z gniazdami Nowy Sącz, Gorlice, Grybów, Limanowa, Muszyna, Stary Sącz.

Program zlotu:

W niedzielę 3. czerwca 1900. o godzinie 7. min. 40 wieczór — powitanie na dworcu kolejowym Druhów, przybywających z okręgu nowosądeckiego, odprowadzenie tychże z muzyką do gmachu »Sokoła«, złożenie sztandaru, następnie rozkwaterowanie.

W poniedziałek 4. czerwca 1900: 1) o godzinie 6. rano pobudka muzyki po ulicach miasta; 2) o g. 7 rano próba ćwiczeń na boisku w parku Przybyłkiewicza (obok dworca kolejowego); 3) o g. 10·50 rano zbór na tem samem boisku; 4) o g. 10·30 rano wymarsz w uroczystym pochodzie z muzyką ulicą Krakowską, Wałową i Seminaryjską do kościoła OO. Filipinów — na cichą Mszę św.; 5) o g. 11·30 rano stąd pochód przed ratusz celem powitania Reprezentacyi miasta przed ratuszem, poczem pochód wraca do gmachu Sokoła, dla złożenia sztandarów; 6) o g. 2·30 popołudniu zbór na boisku Sokoła, gdzie stę odbędzie musztra; 7) o g. 5. popoł. ćwiczenia na boisku w parku Przybyłkiewicza w następującym porządku: a) ćwiczenia wolne w 5. obrazach w takt muzyki, b) ćwiczenia w zastępach, c) ćwiczenia na przyrządach bez zmiany (drążek, koń, poręcze, kozioł, skok w wyż i dal), d) ćwiczenia maczugami w takt walca, e) piramidy na przyrządach, f) rej kolarzy; 8) o godzinie 8. wieczornica wspólna dla Druhów z rodzinami w gmachu »Sokoła«, (wstęp od osoby 1 korona).

Ceny wstępu na boisko podczas ćwiczeń publicznych Miejsca siedzące na trybunach w 2-ch pierwszych rzędach po 2 kor., dalsze miejsca siedzące po 1 kor., miejsca stojące po 40 hal. — dla studentów po 20 hal.

Związek galic. i bukowińskich właścicieli młynów utworzył się we Lwowie, a Komitetowi tego Związku poruczono rozwinąć akcyę celem reaktywowania obrotu mlewa i zniżenia frachtu dla eksportu mlewa. Wskazano także Komitetowi do wyjaśnienia sprawę ciągłej podwyżki cen węgla w szczególności zaś polecono zbadać gatunki węgla krajowego i przedstawić orzeczenie znawców co do użyteczności takowego dla młynów parowych w kraju, wreszcie by Zarząd zainicyował powstanie krajowej fabryki worków jutowych, aby uchronić przed wyzyskiem kartelu zagranicznych fabryk worków. Do Komitetu należą Kruh, Thom i firma Loewenherz.

Rada miasta Drohobycza została rozwiązana. Zarząd miasta objął komisarz rządowy p. Nabadziewicz; pomocni mu są: dyrektor gimnazyum Majchrowicz były burmistrz Ochrymowicz i notaryusz Stronczak.

Przeciw nieszczęśliwym wypadkom. Cesarz zezwolił na ustanowienie w ministerstwie handlu komisyi dla zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom oraz na wydanie odnośnego statutu, wedle którego komisya ta ma być zawodowym technicznym organem rządu pod względem ochrony robotników przemysłowych i w ogóle podlegających obowiązkowi ubezpieczenia się, a niemniej urzędników zatrudnionych w przedsiębiorstwach. Komisya składać się ma z centralnego inspektora przemysłowego i liczyć będzie do 20 zwykłych przez ministra handlu zamianowanych członków. Podlega ona ministrowi handlu i zbiera się na jego zaproszenie.

Oddział kolarzy naszego Sokoła wyjechał dzisiaj w odwiedziny do druhów limanowskich.

Delegat miasta p. Aleksander Konrad i architekt budowniczy miejski p. Peroś wyjechali do Bilska — celem przestudyowania aktów budowy kasarni tamże kosztem miasta wybudowanych.

Ankieta w sprawie kredytu dla drobnego przemysłu, zwołana przez ministerstwo handlu odbyła dnia 14. bm. w Wiedniu dwa posiedzenia, na których przesłuchano rzeczoznawców z Czech, Morawy, Śląska, Galicyi i Bukowiny. Z Galicyi brali udział w obradach ankiety pp., Ciuchciński, wiceprezydent ze Lwowa, dr. Wereszczyński członek Wydziału krajowego, poseł Binder i dr. Rittel, sekretarz izby handlowej w Brodach.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

Parlament austryacki odroczony został do 6. czerwca. Prezydent ministrów przy pomocy Koła polskiego stara się dalej prowadzić dzieło ugody Czechów z Niemcami, choć widoczne jest, że ten zamiar spełznie jak dotychczasowe usiłowania na niczem, gdyż Czesi niechcą ze swych żądań a Niemcy z uroszczeń ani krzty popuścić. Obstrukcya czeska w każdym razie przywoitsza, jak pierwsza Niemców, od których ją sobie przyswoili, zatem dalej trwać będzie, a właściwym jej dążeniem być się zdaje, zamiar osiągnięcia natychmiastowego rozwiązania Izby posłów. Jeżeli bowiem obstrukcya doprowadzi izbę do rozprężenia i spowoduje jej rozwiązanie, sądzą prawdopodobnie Czesi, że jako szermierze idei równouprawnienia, którzy rozbili parlament nie idący Czechom na rękę; znajdą poparcie w kraju, który poprze ich w walce o prawa narodowe, wybierając w zmocnionej liczbie wiele nowych posłów do Rady państwa. Jestto obliczenie nie złe, lecz czy przyczyni się do załatwienia sprawy językowej? Miejsce właściwe do uregulowania sprawy używania języka w kraju, w szkole i w urzędach, to sejm, który o stosunkach wewnętrznych kraju, jedynie decydować może i powinien.

Zaręczyny arcyks. Franciszka Ferdynanda z hr. Zofią Chotekówną mają się odbyć w pierwszy dzień Zielonych świąt. Arcyksiąże miał oświadczyć w kole swych przyjaciół, że nigdy nie myślał o małżeństwie tajnem, lecz chciał zawrzeć je jawnie w porozumieniu i za zezwoleniem cesarza i rodziny. Również nie miał nigdy zamiaru rezygnowania ze swych praw do następstwa tronu. Następcą jego będzie brat Otto a względnie najstarszy syn jego; którego już dziś uważa za swego następcę.

Pociągi kolejowe przychodzą ze Lwowa i Krakowa stacyę główną o godz 2.[illegible]; $5.^{32}$, $7.^{10}$ $9.^{25}$, $11.^{2}$, $4.^{25}$, $4.^{40}$, $11.^{20}$. Z Orłowa: $7.^{21}$, $4.^{10}$,— na przystanek z Krakowa: $7.^{5}$, $4.^{20}$, $2.^{50}$. Ze Starego Sącza: 7. , $6.^{21}$. $11.^{36}$, 2.

Odchodzą do Lwowa i Krakowa ze stacyi głównej: 3.[illegible], $7.^{30}$, $12.^{50}$, $4.^{1}$. Do Krakowa na Suchą ze stacyi głównej: $9.^{35}$, $11.^{30}$, — z przystanku: $9.^{43}$, 11.[illegible]. Do Starego Sącza, : $7.^{35}$ $11.^{17}$, $1.^{41}$, $6.^{5}$.

Nadesłane.

Wiadomości w tej rubryce umieszczone nie pochodzą od redakcyi, i która też odpowiedzialności nie przyjmuje

Mężczyzna młody inteligentny posiadający egzamin rachunkowości państwowej, poszukuje posady w banku, kasach zaliczkowych lub instytucyach handlowych.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Podtatrzańskiego“, w godzinach urzędowych od 12—2 w południe.

Główna agencya

największego c. k. uprzyw.

Towarzystwa ubezpieczeń na życie Assicurazioni Generali w Tryjeście

założonego w r. 1831.

przyjmuje ubezpieczenia na życie i rentę, posagi i wypadki. Udziela wszelkich informacyj bezpłatnie.

w Nowym Sączu

Dom JWgo P. Jaworskiego Ul. Jagiellońska l. 270.

MATEUSZ SIKORA

krawiec wojskowy i cywilny, b. frekwentant korso krawieckiego przy c. k. Muzeom technologii w Wiedniu

w N. Sączu

Ul. Jagiellońska vis a vis Hotelu Imperial

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące według najnowszych żurnali angielskich i paryskich z własnego materyału.

Zamówienia wykonuje punktualnie i po cenach możliwie niskich.

Skład Fortepianów

PIANIN i HARMONIUM

Henryka Desbergera

nauczyciela gry i muzyki

w Nowym Sączu, Ul. Krakowska l. 161, obok klasztoru OO. Jezuitów poleca: 1—15

INSTRUMENTA

z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich

Warunki przystępne. — Możliwa spłata na raty. — Przyjmuje się w zamian stare fortepiany.

Ceny fabryczne.



„BOCIAN“

najtańsze i najlepsze polskie illustrowane pismo humorystyczno-satyryczne, wychodzi w Krakowie pod redakcyą Stanisława Lipińskiego.

Prenumerata kwartalna już wraz z przesyłką p. kosztuje tylko 2 kor.

Na żądanie wysyła Administracya numery okazowe gratis

Roczniki „BOCIANA“ z r. 1899 do abycia po cenie 5 złr.

Adres: 3—8

Administracya „Bociana“ Kraków ul. Floryańska L. 5 i 7.

Zamówienia

na portrety olejne, obrazy religijne i rodzajowe — roboty kościelne — przyjmuje Atelier-»Rembrandt« l. 270.

Bolesław Weiss

artysta-malarz w Nowym Sączu

DRUKARNIA
J. K. Jakubowskiego

w N. Sączu

odznaczona medalem bronz. na wystawie we Lwowie,

zaopatrzona w maszyny pospieszne oraz w dobór czcionek najnowszego kroju, podejmuje się wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, wykonując takowe starannie i po przystępnych cenach.

Michał Józef Serafin

koncesyonowany majster murarski i przedsiębiorca budowlany

w Nowym Sączu

Podejmuje się wszelkich robót budowlanych, drogowych i wodnych — pod warunkami możliwie przystępnemi, ręcząc za rzetelne a dokładne wykonanie

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem

Michał Serafin — Nowy Sącz. 1—4

NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. JAKUBOWSKIEGO W N. SĄCZU

wyszła rozprawka p. t.

Czy ludzie będą mieli kiedy raj na ziemi?

Napisał ks. M. J. w 16-ce str. 45. Cena 10 halerzy.

Warsztat ślusarski

Aleksandra Jankiewicza

Nowy Sącz — Załubincze

wykonuje po możliwie przystępnych cenach wszelkie tak artystyczne jak do budowli w zakres ślusarstwa wchodzące roboty, i podejmuje się wszelakich reperacyi maszyn, przyrządów i narzędzi gospodarczych i rolniczych.

Ręcząc za dokładne wykonanie i punktualną dostawę powierzonych mi robót, polecam i nadal pracownię moją łaskawym względom P. T. Obywatelstwa miasta i okolicy.

Aleksander Jankiewicz.

Na sezon wiosenny

poleca handel **H. Wierzyckiego** w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej.

Parasolki kolorowe i czarne, Parasole, Laski, Paski damskie, męskie i dziecinne, Welonki, Grzebienia do włosów, Perfumy i mydła, Rękawiczki skórkowe, niciane i jedwabne, Koszule męskie, Kołnierze, Manszety, Krawatki, — Piłki i rakiety do „Lavn Tennis“. — Przybory do rybołostwa. 3—4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Weiss.** Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.